KURJER WARSZAWSKI.

D. 13. Listopada. — Rok 1844. Środa. № 304. Jutro, Śty Serapjon. Wsch: sł: g.7, m:35, Zach: g.4, m.25.

N. PAN 23go z. m. postanowił: Udzieloną zostaie P. Franc: *Eichlerowi*, b. Kontrolerowi Skarbowemu w osadzie fabrycznej Żyrardów, przez wzgląd na przeszło 16-letnią gorliwą i nieskazitelną służbę, w ciągu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, niemniej z uwagi, iż w rokoszu żadnego nie miał udziału, pensja, w drodze łaski, po rubli srebrem 84 kopieiek 37½, rocznie i do śmierci z funduszów skarbowych.

Rada Administr: Królestwa, 6go Września r. b. przedłużyła na lata 1845, 1846, 1847 i 1848, wolność wyprowadzania za granicę kraiowej *Rudy Żelaznej*, za opłatą po kop: sr: 2½ od kibla hutniczego, zastrzegaiąc iednak, aby wspomniona Ruda wywożoną była tylko przez Komorę Celną IIgiej klassy w *Praszce*.

Donieśliśmy wczoraj o odbytym w Kościele PP. *Kanoniczek*, obrzędzie Religijnym zaślubin W. Atanazego *Badeniego*, z Panną Marją *Waliszewską;* dodaiemy że przed ślubem odbył się obrzęd Chrztu Świętego Panny młodej (która po przyjściu na świat, była chrzczoną z wody). Rodzicami Chrzestnemi byli: JW. Alexan: Hrabia Kolonna *Walewski* Rzeczy: Tajny Radca, Członek Rady Administr: Królestwa, Prezes Heroldji, z JO. Xiężną z *StechichLubomirską*, MałżonkąJO. Xcia Józ: *Lubomirskiego* Senatora. Do ślubu Pannę młodą prowadzili: Xżę Władysław *Jabłonowski* i Brat Pana młodego; od ślubu JO. Xżę Maxym: *Jabłonowski* Wielki Mistrz Dworu J. C. K. M., i Hrabia *Walewski* Prezes Heroldji. Nastąpił w hotelu Angielskim, w mieszkaniu Ojca Panny młodej JW. *Waliszewskiego* b. Sędziego Pokoiu Powiatu Kowals:, świetny Obiad, w czasie którego spełniano za pomyślność Nowożeńców i ich Rodzin. Wczoraj znakomite Osoby płci obiej znajdowały się na świetnym wieczorze u Ojca Pana młodego JW. Radcy Stanu *Badeniego*, w iego nowem mieszkaniu nader gustownie urządzonem, a zwykła gościnność i uprzejmość Gospodarstwa uprzyiemniała te miłe godziny. Na onegdajszy obrzęd zaślubin obrano dzień Imienin, dla uczczenia pamiątki powszechnie uwielbianego i poważanego Ministra Sprawiedliwości, który był Dziadem przyrodnim Pana młodego.

Przerwana dla naprawy drogi bitej komunikacja od *Warszawy* do *Miłosny*, na nowo otworzoną została, i karety osobowe pocztowe na tym trakcie, iuż kursuią iak dawniej, przez co iazdy bryczkami, i ztąd doświadczane przez podróżuiących niedogodności, ustały.

(Art. nad.) W d. 24 Września r. b. wypadkiem nieszczęśliwym Córka nasza *Pesa*, lat 5 maiąca, z domu przy ulicy Stare-Miasto i Brzozowej położonego, Nrem 59 oznaczonego, przez otworzenie się okna, z piątra blisko 2go na ulicę Brzozową wypadaiąc, przez przechodnia, bez względu na ciężar impetowy, szwank i własne życie, w *powietrzu pochwyconą została;* i tym sposobem bez żadnego uszkodzenia ocalonem ma życie. Po dość długiem wywiadywaniu się, dziś dopiero poznawszy Wybawcę w Osobie Wgo Wojciecha *Gościckiego* Urzędnika Sądowego, pod Nrem 2378 w Warszawie mieszkaiącego, mamy za najprzyiemniejszy obowiązek złożyć Mu publiczne podziękowanie, zachowuiąc niezatartą wdzięczność w sercach naszych. Rodzice: *Izaak* i *Rajca*, *Cwejbakowie.* — W *Instytucie moim Gimnastyki*, *Fechtowania* i *Woltyżowania*, istnieiącym przy ulicy Nowy-Świat Nro 1245, w pałacu Branickich, udzielany będzie iak dotąd tak i przez całą zimę kurs w dokładnie na ten cel urządzonej i ogrzanej sali. Wspólne ćwiczenia gimnastyczne dla płci męzkiej odbywać się będą codziennie od godziny 2giej do 3½; dla dorosłych zaś osób zaczęły się takowe z dniem 1szym b. m. od 6tej do 8ej wieczorem. W kursie fechtowania, kilka ieszcze osób może mieć udział. Na zupełnie zaś oddzielne lekcje, mogą być obrane niektóre godziny niezaięte ieszcze z rana i wieczorem. *Matthes.* — Księgarnia L. *Cwejra* przy ul: Nowiniars: № 1771, zakupiła na własność swoią *Kodexy Handlowe;* sprzedaie takowe po zł. 5; zaś mała liczba exemplarzy na dobrym papierze po zł. 6. W tejże Księgarni są do nabycia za mierną cenę różne Książki. — Wczoraj z powodu rocznicy urodzin, złożono dla Starców w Górze *Kalwarji* zł. 2, na intencją u-

kochanej osoby. Dla Dobroczynności od D. złożono zł. 5. Onegdaj w dzień Śgo MARCINA w pewnym domu bawiono się wesoło i złożono na Instytut moralnie zaniedbanych Dzieci zł. 8, M. S. — Ponieważ przez wielu Rękodzielników i Osoby prywatne bywam zapytywany, zkąd nabywam do Fabryki moiej *Śruby drzewne* (Holtzschrauben), mam zaszczyt donieść, że powyższe Wyroby są wyrabiane przez Pana *Tyme* przy ulicy Pańskiej pod Nrem 1216, które zalecaią się tą dokładnością, iż w niczem nie ustępuią Angielskim. Używaiąc takowych od czasu założenia wyżej wspomnionej Fabryki, a przekonawszy się o dobroci tychże, mam sobie za obowiązek rekomendować Go. Jan *Lier* Fabrykant Poiazdów pod Nrem 1069 zamieszkały. — W przyszłą Sobotę w odnowionych i przyozdobionych salach *Resursy Kupieckiej* na 1 piątrze, daną będzie Zabawa sztuk mechanicz: i *tańce*. — *Wisłomierz* przy moście Warszaws:, oznaczał dziś wysokość wody na *Wiśle* stop 11 cali 3. — Kurs wczorajszy: Listy zastaw: nowe, za 100 zł. od r. s. 14 k. 80 (zł. 98 gr. 20) do r. s. 14 k. 82 (zł. 98 gr. 24); wartość kuponu k. 23 1/3. — Wirtuoz Basetlista Samuel *Kossowski* da koncert w przyszłą Niedzielę w południe w Pałacu *Paca*; o szczegółach doniesiem później. — Od parę lat, skutkiem ułatwienia komunikacji drogami żelaznemi, sprowadzane są do *Warszawy* ostrygi tak zwane *Ostendzkie*. Są one mniejsze od zwyczajnych (Hamburgskich), tańsze bo mniejsze, a iak niektórzy twierdzą delikatniejsze w smaku. Z resztą zdania w wyborze ostryg tak są podzielone między *Hamburgiem* i *Ostendą*, że równość głosów *pro* i *contra* iest zupełną. Nie o to iednak dziś rzecz idzie, ale o wyiaśnienie tym co zaiadaią ostrygi *Ostendzkie*, zkąd ten skorupiak pochodzi. *Revue Parisienne*, po polsku *Przegląd Paryzki*, twierdzi, że ostrygi zwane *Ostendzkie* są pochodzenia francuzkiego, a mianowicie że rodzą się na owych sławnych skałach *Kankalu*, zkąd ie ostrygołowcy angielscy w stanie niemowlęctwa wybieraią, a potem do *Ostendy* zawożą, gdzie w przygotowanych na to sadzach (sadzawkach), ostrygi dalsze wychowanie i wytuczenie odbieraią. W samej zaś *Ostendzie* ostrygi nie rodzą się wcale, a te które do *Europy* a zatem i do nas, pod nazwaniem ostryg *Ostendzkich* przychodzą, zwane są w *Bruxelli* angielskiemi, od tych co ie przywożą, albo *kankalowskiemi* od miejsca pochodzenia. Uposażywszy tym sposobem amatorów ostryg *Ostendzkich* w wiadomość o rodowitości ostryg *Ostendzkich*, nieomieszkamy zawiadomić czytelników naszych w swoim czasie, gdy te specjały do *Warszawy* przybędą. Żeby zaś kto nie myślał że to iest rzeczą oboiętną wiedzieć co się ie, przytoczym słowa sławnego gastronoma *Brillat Savarin* (Brilia Sawarę): *Człowiek ie*, *Człowiek z wiedzą iedynie tylko*, *ieść umie* (bo wie co ie). — Wczoraj w Wielkim Teatrze przywołani, w pierwszym akcie *Przysięgi* JPanna *Perelli*, po ukończeniu Taż 2-kroć i JP. *Kastigljano*. Po *Mirandzie* JPanna *Wendt*.

Jeden z zacnych Obywateli okolic *Warszawy* odebrał w tych dniach list od syna swego (Pana T. D.) podróżuiącego do wód zagranicz:, donoszący o nadzwyczajnym przypadku, z którego szczęściem nadzwyczajnem wyszedł bez szwanku. Oto opowiadanie Pana D. „W *Szafuzie* przepędziłem dzień cały, o godzi: 6tej wieczorem odchodził dyliżans do *Konstancji*, zapisałem w nim miejsce i o oznaczonym czasie byłem iuż w gmachu pocztowym. Za towarzyszów podróży w dyliżansie zastałem między innemi 4ry Damy, Babkę, Matkę i dwie Panien. Zasiedliśmy miejsca nasze; mnie dostał się numer we środku między Damami. Noc była śliczna, xiężyc odbiiaiąc promienie o skały, przyświecał iadącym. Widok na otaczaiące góry i skały był zachwycaiący. Jechaliśmy pod górę 6ma końmi iuż blisko godzinę, gdyż góra iest bardzo wysoka, gdy w tym dostawszy się na szczyt tejże, ujrzeliśmy się otoczeni nagle gęstą mgłą i chmurą a przez to w najzupełniejszej ciemności. Trzeba było zjeżdżać. Konduktor nie miał czem zaświecić latarni, a Pocztyljon niewidząc którym kierunkiem szły konie od lejc, zaciął biczem dyszlowe, i zwrócił ie w oboczną stronę. Ten obrot niestosowny postawił nas wszystkich u wrot śmierci. Kareta wywróciła się na bok, a spłoszone konie ciągnęły ią w tym stanie, czwałem, aż do stop góry. Próżne były usiłowania Konduktora, Pocztyljona, oraz krzyk i wrzawa Dam znajduiących się w karecie. W istocie, żadna ręka ludzka niemogłaby była nam przynieść pomo-

cy; trzeba było tylko polecać się opiece BOGA i czekać cierpliwie końca katastrofy. Zatrzymaliśmy się wreście, ale nie bez szwanku. Jedna z Dam pokaleczyła sobie twarz szkłem z szyb potłuczonych, drugie odniosły kilka sińców i guzów; ia siedząc w środku naylepiej ocalałem, bom tylko 2 palce od szkła pokaleczył. Konduktor który siedział w przednim kabryolecie, złamał rękę, ale najgorzej wyszedł Pocztyljon, bo kareta wywracaiąc się, zgniotła go na miejscu. Z koni, 4ry pozostało całych, 2 drugie kark sobie skręciły. W tym stanie przepędziliśmy resztę nocy, pogruchotana kareta służyła nam za schronienie, z rana dopiero 2gi dyliżans iadący do *Konstancji*, zabrał nas wszystkich i na miejsce bezpieczne odwiózł.”

Belgja.— W szpitalu w *Bruxelli* w tych dniach umarł pacjent, który urodził się r. 1735 w *Leodjum;* zatem miał lat 109.

Francja. — Podług dziennika *Prassy*, P. *Martynez de la Roza* miał ofiarować rękę Królowej *Izabelli*, Królewiczowi francuzk: Xciu *Montpensier* (Mąpansje); dziennik *Prassa* zapomniał iednak ogłosić, zkąd ma tę ważną wiadomość. — Autor *Barthelemy*, który dotąd pobierał pensję od Ministerstwa, zrzekł się takowej i przeszedł na stronę opozycyjną.

Niemcy.— W *Oedenburgu* w *Węgrzech*, przeszkodzono zrabowaniu *Panienki* 9-letniej, córki znakomitej Hrabiowskiej familji; ma to być spadkobierczyni ogromnego maiątku, który po iej śmierci przeszedłby na rodzinę matki. Z rana zaiechał do *Oedenburga* poiazd, w którym znajdowały się Dama, dziecko i służąca; niezadługo nadjechał poiazd z Rodzicami uprowadzonej panienki, którzy spowodowali przyaresztowanie owej Damy. — W prowincjach nad Baltyckich iuż w zeszłym tygodniu *śnieg* padał, a 4go b. m. okrył ulice *Berlina*, lecz w pół godziny deszcz go zniszczył. — W Królestwie *Wirtembergskiem* w roku zaprzeszłym 5ciu *Katolików* przyięło religję *protestancką*, a 55 *Protestantów* zostało *Katolikami.*

Włochy. — Król *Francuzów* przesłał Ojcu Śmu w podarunku kosztowną platę porcelanową z obrazem *Madonny del velo*, roboty sławnej Malarki na porcelanie *Wittorji Jacqotot* (Żakoto); oraz wspaniały *gobelin*, przedstawiaiący Śgo Stefana męczennika. Ojciec Šty rozkazał oba te śliczne dzieła wystawić w *Kwirynalu.* — Ojciec Šty przed kilką dniami w towarzystwie uczonego *Marchi*, zwiedził smętarz podziemny przy ulicy Nomentańskiej. — 24go z. m. trwała w *Rzymie* burza z grzmotami.

Rozmaitości. — *Scena przed Sądem w Paryżu.* *Rigaldi* Korsykanin brunet, ma oko czarne i kędzierżawą brodę, które iego twarzy dosyć groźną nadaią postać. Mimo to zapewnia, iż iest człowiekiem najspokojniejszym w świecie, chociaż mieszkaniec *Paryża* nazwiskiem *Bonjeu* (Bąże) oskarża go, iż BÓG wie za co potężny od niego dostał *prztyczek.* „Pomyślcież sobie Panowie Sędziowie, woła powód, pomyślcież sobie coś niesłychanego. Od dzieciństwa do najpóźniejszych lat nie miałem zaszczytu znać pozwanego przezemnie Pana, który iednak przy pierwszem spotkaniu się zemną, straszliwy zadał mi prztyczek w nos; czyż to nie obraza oburzaiąca?” *Rigaldi*: „Panie znam cię również mało iak ty mnie; ale to bardziej wznieci twoie zadziwienie, gdy ci powiem, że umyślnie odbyłem podróż z *Aiakcjo* do *Paryża*, aby ci dać prztyczek.” „Umyślnie, aby mi dać prztyczek; teraz muszę wyznać, iż to nietylko iest oburzaiące, ale nawet osobliwe.” Prezes: „Czy to prawda Panie *Rigaldi*, iż wcale nie znasz oskarżyciela?” *Rigaldi*: „To najczystsza prawda.” Prezes: „Nie miałeś więc powodu być na niego rozgniewanym?” *Rigaldi*: „Osobiście, żadnego.” *Bonjeu*: „Osobiście, czy nie osobiście, co mi to pomoże! Dotychczas mniemałem, iż w *Paryżu* można spokojnie iść swoią drogą bez odbierania prztyczków; niestety! przekonałem się, że i ta reguła nie iest bez wyiątków. Proszę wysłuchać moią przygodę: Spotykam twarz wraz ze wszystkiemi przynależnościami, która zadaie mi pytanie: Czy Pan iesteś Panem *Bonjeu*? Tak, do usług. Pański Ojciec pewno także nazywał się *Bonjeu*? Rozumie się, Mości Panie. Czy pański Ojciec znajdował się w *Ajakcjo* r. 1786? Tak, mój Panie, iako Paryżanin. Zatem Pan iesteś synem Pana *Bonjeu*, który mieszkał w *Ajakcjo*? Tak, czegoż Pan żądasz? Podnieś Pan głowę do góry. Do czego? Podnieś no Pan, ot tak... paf!.. w tej chwili dostaię w nos najokropniejszy prztyczek. Wołam o pomoc, zbie-

gaią się ludzie, pytaią co zaszło. Nic, odpowiadaią sobie, ten Jegomość dostał tylko prztyczek, wszyscy śmieią się.... To przyiemnie!" *Rigaldi*: „Rzecz istotnie tak zaszła, podpiszę protokół co do ioty; a ponieważ iestem teraz zaspokoiony, wrócę sobie do Korsyki." Prezes: „Nie wprzódy, aż uregulowaną będzie tocząca się sprawa; dla czegoż Pan obraziłeś zupełnie nieznaiomego?" *Rigaldi*: „Sprawa bardzo czysta, i spodziewam się, że pochwalicie moie postępowanie. Zeszłej zimy przebiegaiąc moie papiery familijne, znalazłem między innemi pismo moiego Ojca: „Do moiego Syna. 16go Kwietnia 1786 otrzymałem od moiego Majstra Krawca *Bonjeu* z *Paryża*, w ówczas zamieszkałego w *Ajakcjo*, prztyczek w nos. *Bonjeu* odjechał, nim mogłem prztyczek mu zwrócić. Wiesz ukochany synu co to ma znaczyć." Nazaiutrz odpłynąłem do *Marsylji*, ztąd przybyłem dyliżansem do *Paryża*; w Prefekturze dowiedziałem się, że *Bonjeu* umarł i że iego syn żyie. Po długiem szukaniu, spotykam tego syna na ulicy; stosownie do powinności, zwracam mu prztyczek zadany moiemu Ojcu przez iego Ojca; tym sposobem spełniłem należną *Wendettę*, a teraz wrócę do moiej wyspy." Sąd mało stosuiąc się do zwyczaiów korsykańskich, skazał *Rigaldego* na 25 franków kary pieniężnej i zapłacenie kosztów.

SZARADA.

Siła *pierwszej* i *drugiej* wątła iest i mała,
Lecz siła *drugiej* z *czwartą* bywa znaczna, trwała,
Trzeciej, *drugiej* i *czwartej* krasne są iagody,
Wszystkie zaś są skrzydlate, lecz nie ztąd ich rody.
(Zeszła Szarada *Wariatki*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Racięcki Adam Dz: z Niemoiewa; Miaskowski Tytus Dz: z Grójec; Maiewski Ant: Dz: z Starejsłupi; Makomaski Hipolit Oby: z Kiełbowa; Gregorowicz Jan Obyw: z Bilcza; Glinka Józ: Ob: z Szczawina; Włostowski Wła: Dz: z Jabłonny; Kiślański Mat: Oby: z Czernic.

DONIESIENIA.

Pod Nr 2814 przy ul: Bednarskiej, wprost Łazienek Maiewskiego, dostać można GĘSI całych lub na połowy, uprawy dobrej, świeżo uwędzonych, za umiarkowaną cenę. Dominik *Grzegorzewski*.

Zakład fabryczny KARMELKÓW, CUKIERKÓW i t. p. BAKALJI, pod Nrem 12 przy ulicy Piwnej nowo założony, ma honor zawiadomić Szano: Publiczność, że w Składzie tym prócz powyższych przedmiotów, które z powodu swej doskonałości smaku, gatunku, oraz ceny iak najumiarkowańszej, na względy Publiczności zasługuią, dostać można każdego dnia **ŚWIEŻYCH MIĘTOWYCH** *Berlińskich Pastelków*, których funt a la Jasti kosztuie zł. 4; tudzież KARMELKÓW w gatunku średnim kosztuie funt złotych 2; zaś najlepszych za złotych 3 funt dostać można. C. *Grohnert* et *Comp:*

Dziś rano ciepła stopni 3. Wczoraj w połud: 6.

TEATR WIELKI. Jutro, **100**tny raz *Wolny Strzelec*.

Jan *Popiel*, Tancerz Teatru Warsz:, rozpoczął udzielać Lekcje Tańców u siebie, takoż i po domach prywatnych. Mieszka pod Nr 541, dom Rezlera, ulica Senatorska, na 2m piętrze.

Dziś w Kawiarni przy ul: Kra:-Przedm: i Marjensztadt na 1m piętrze, JP. *Danęcki* z kompanją grać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ul: Freta pod Nr 275, obok handlu Szmitnera, JP. *Chojnacki* z kompanją grać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Bielańskiej, w 3cim domu od rogu idąc od ulicy Długiej po prawej stronie, Panny *Nowakowskie* grać i śpiewać będą.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Krak:Przedm: pod Nr 447, w domu P. Brzozowskiego, Panny *Iser* grać będą.

Dziś w Kawiarni w Gmachu Teatralnym od ul: Wierzbowej, Panny *Hessen* grać i śpiewać będą.

Dziś w Kawiarni przy ul: Trębackiej obok domu W. Steinkellera, JP. *Modliński* z kompanją grać będzie; przytem 9cio-letni Chłopczyk wykonywać będzie na Wiolonczeli różne dzieła muzyczne.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Trębackiej naprzeciw domu W. Steinkel:, Familja *Budzińskich* grać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ul: Bielańsk: w domu Hejnikowskiego Nr 609, Panny *Zygel* grać będą.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Tłumac: i Bielańsk: w domu Lilpopa Nr 600, JP. *Wilhelm* z komp: grać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ul: Bednars: i Krak:-Przedm: w domu Dra Malcza. Panny *Kreitl* grać będą.

Dziś w nowo otworzonej Kawiarni przy ul: Długiej Nr 550, w domu dawniej Baldego, JP. *Szpilman* z kompanją grać będzie; tamże każdego dnia z rana można dostać polewki z PIWA. Ł. M.

§ Jutro w Kawiarni przy ulicy Wierzbowej i rogu §
§ Niecałej, wprost Teatru, Orkiestra pod Dyrekcją §
§ JPana *Szyndler* grać będzie. §

Nowy RESTAURATOR w Hotelu Drezdeńskim, poleca się Szan: Publiczności z doborem najświeższych i najsmaczniejszych POTRAW i TRUNKÓW różnego rodzaiu.

Jutro u Lorenca, przy ul: Kapitulnej, pod Nr 538, na Śniadanie: Flaki, Kołdony Litew:, Pieczeń barania na sposób sarni i wołowa, Zupa rumiana z pulpetami, po gr. 15 porcja; Befsztyk, Kotlety cielęce z sosem z Lamoretkami, Gęś pieczona, Rozbratle, po gr. 20 porcja.

Jutro u *Maiewskiego* przy rogu ul: Bednars:, na Śniadanie: Flaki, Pekellejsz, Comber barani i Pieczeń, Sztufada, Zaiąc, Kapłon a la pull, Zrazy polskie, Nelsony, Kotlety, Frykas, Zupa rumiana.